



**PIERWSZY PREZES  
SĄDU NAJWYŻSZEGO  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Warszawa, dnia 24 czerwca 2016 r.

**BSA I-021-232/16**

SEKRETARIAT Z-CY SZEFA KS

L. dz. ....

Data wpływu ..... 27. 06. 2016 .....

**Pan  
Adam Podgórski  
Zastępca Szefa  
Kancelarii Sejmu**

*Szanowny Panie Ministrze,*

W odpowiedzi na pismo z dnia 31 maja 2016 r., GMS-WP-173-143/16 uprzejmie przesyłam uwagi Sądu Najwyższego do **rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw.**

*Z poważaniem*

**Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf**



**SĄD NAJWYŻSZY**  
**BIURO STUDIÓW I ANALIZ**  
Pl. Krasińskich 2/4/6, 00-951 Warszawa

Warszawa, dnia 24 czerwca 2016 r.

BSA I-021-232/16

## **Opinia**

### **na temat rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw**

Opiniowany projekt jest bardzo obszerny i dotyczy wielu płaszczyzn problematyki związanej ze szkolnictwem wyższym. Niniejsza opinia koncentruje się na zagadnieniach mających szczególnie znaczenie dla pracowników wyższych uczelni lub doktorantów.

Deklarowany w Uzasadnieniu projektu cel proponowanych zmian, jakim ma być odciążenie sfery nauki i szkolnictwa wyższego od nadmiaru obowiązków o charakterze biurokratycznym, zasługuje niewątpliwie na aprobatę. To samo można powiedzieć o dążeniu do uporządkowania obowiązujących przepisów oraz poprawienia ich wewnętrznej spójności. Nie zmienia to faktu, iż wobec słabego poziomu finansowania nauki w Polsce zmiany ustawodawcze o charakterze porządkującym lub redukujące biurokratyczne obowiązki nie są w stanie doprowadzić do przełomu w zakresie innowacyjności nauki oraz wzrostu poziomu nauczania w wyższych uczelniach, a tym samym do zwiększenia ich konkurencyjności w skali europejskiej, nie mówiąc o międzynarodowej.

Jeśli chodzi o zmiany w zakresie warunków zatrudnienia oraz statusu pracowników uczelni, na aprobatę zasługuje projekt liberalizacji tzw. awansów stanowiskowych (**art. 118a ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, pkt 21 projektu**). Intencja ta nie została jednak w rzeczywistości zrealizowana. Najbardziej widoczną zmianą w treści obecnego art. 118a jest pominięcie odesłania do art. 110, zawierającego wykaz stanowisk pracowników naukowo-dydaktycznych i naukowych, których zatrudnienie w uczelni publicznej w wymiarze przekraczającym

połowę etatu wymaga obecnie przeprowadzenia otwartego konkursu. W wersji projektu art. 118a nadal jednak odnosi się do „nauczycieli akademickich”, a więc grupy nawet szerszej niż kategoria „pracowników naukowo-dydaktycznych i naukowych” objęta art. 110. W rezultacie po wprowadzeniu proponowanej zmiany obowiązek przeprowadzenia otwartego konkursu będzie dotyczyć szerszej grupy pracowników niż wedle obecnie obowiązującego brzmienia przepisu, podczas gdy zgodnie z Uzasadnieniem projektu miał być ograniczony. Przede wszystkim jednak nie wiadomo, z czego ma wynikać deklarowana w Uzasadnieniu liberalizacja awansów środowiskowych, bo przecież nie z zastąpienia słowa „zatrudnienie” (nauczyciela akademickiego) zwrotem „nawiązanie stosunku pracy” (z nauczycielem akademickim). Podsumowując, brzmienie nowej wersji art. 118a rozmija się z jej celem deklarowanym w Uzasadnieniu. Ażeby go osiągnąć, przepis ten powinien być przereklamowany. Nie budzi natomiast zastrzeżeń poszerzenie zakresu art. 118a ust. 4 pkt 4 (a nie całego „katalogu wyjątków”) poprzez objęcie nim również stosunku pracy na podstawie mianowania.

Co najmniej kontrowersyjna jest propozycja zrównania częstotliwości ocen okresowych dla wszystkich kategorii nauczycieli akademickich poprzez dokonywanie ich nie rzadziej niż raz na cztery lata. Młodszy stopniem pracownicy naukowcy bezwzględnie powinni być oceniani częściej niż profesorowie. Powszechnie wiadomo w środowiskach akademickich, jak częste są przypadki przeciąganych w nieskończoność i nigdy niezrealizowanych habilitacji. Skłaniają one władze wydziałów do wynajdowania niekorzystnych dla uczelni rozwiązań, które pozwolą zatrzymać w ramach uczelni zaawansowanych wiekiem kolegów ze stopniem jedynie doktora. Młodzi pracownicy naukowcy znajdują się na początku kariery zawodowej; zdolność do jej kontynuowania powinna być sprawdzana w ich przypadku częściej niż pracowników samodzielnych, już ustabilizowanych na ścieżce kariery naukowej. Rozstanie się z osobą niezdadną do osiągnięcia poziomu habilitacji powinno następować w miarę szybko, aby nie blokowała miejsca na uczelni, a jednocześnie miała lepsze szanse na reorientację zawodową. Otwartą sprawą pozostaje natomiast decyzja, czy przywilej rzadszych ocen powinien dotyczyć tylko profesorów tytularnych, czy także osób ze stopniem doktora habilitowanego.

Uwaga powyższa odnosi się *mutatis mutandis* do ocen okresowych pracowników naukowych w instytutach badawczych (art. 44 ust. 4 ustawy

o instytutach badawczych – art. 5 projektu) oraz pracowników naukowych w Polskiej Akademii Nauk (art. 96 ust. 1 ustawy o Polskiej Akademii Nauk – art. 6 projektu).

Koncepcja racjonalizacji studiów doktoranckich teoretycznie nie powinna wywoływać sprzeciwu, ale zapewne spotka się z oporem środowisk akademickich. Chodzi w szczególności o limit liczby uczestników studiów niestacjonarnych wynikający z ustalenia jej w proporcji 1:1 do liczby doktorantów stacjonarnych. Rozwiązanie to w zasadzie trzeba uznać za właściwe, podobnie jak określenie proporcji doktorantów stacjonarnych otrzymujących stypendia do ogólnej liczby takich doktorantów. Nie można jednak nie brać pod uwagę obecnego znaczenia wszelkich form studiów odpłatnych jako sposobu wspomagania budżetów uczelni. Wynagrodzenia pracowników naukowych nie są atrakcyjne w porównaniu z dochodami uzyskiwanymi w wielu innych profesjach; w przypadku niektórych dziedzin różnice na niekorzyść nauki mogą być drastyczne. Dalsze ich zwiększanie może zniechęcać najzdolniejszych absolwentów do wyboru kariery naukowej. W dodatku w nadchodzących latach będzie się nasilać niż demograficzny i wynikający z niego dalszy spadek liczby studentów. Ograniczając uczelniom możliwość pozyskiwania środków, którymi obecnie wspomagają swoje budżety, trzeba brać pod uwagę także negatywne reperkusje tego kroku – jeżeli nie zostanie on zrównoważony zwiększonym dopływem środków państwowych. Czy środki na finansowanie szkół wyższych powinny być dystrybuowane równomiernie między wszystkie uczelnie, to problem odrębny.